

Jak uczyłem się w czasie okupacji niemieckiej

W ciągu pięciu lat okupacji hitlerowskiej przeżywałem z matką i siostrami w Dąbrowie. Tam też uczęszczałem do szkoły powszechnej. Kiedy ukończyłem 6-ty klasę, <sup>zostało</sup> zadane do rozwiązania pytanie: jak i gdzie uczyć się dalej, aby móc jakoś ukończyć gimnazjum. Komplet w prywatnych domach kosztował zbyt drogo. Tutaj z powodzeniem radziłem sobie, dowiedziawszy się, że w naszej szkole formują się komplety i to nie drogo. Tylko 50 zł miesięcznie. Wymyśliłem dobrą pomysłową. Według fikcyjnego jako 7 klasa szkoły powszechnej № 13 (przy ul. Śniadeckich 8). Tym samym wyprawa lokalowa była pomysłowo rozwiązana. Można powiedzieć nawet, że bardzo pomysłowo, gdyż jako szkoła powszechna nie wykonywała żadnych podjęć. A zbieranie niewielką prywatnym mimo najniższych <sup>stosunków</sup> kosztów mogła zasreżebować podjęć. W dodatku taki komplet nie mógł się składać z więcej niż z kilku osób. Tak nasz komplet składał się z <sup>czterech</sup> czterech uczniów, w tym <sup>1/3</sup> 1/3 dziewczynki.

Nauka obejmowała kurs I klasy gimnazjalnej. Teby



Jednak na wypadek jakiejś wizytacji nie wpaść, uczyli-  
my się także przedmiotów obejmujących kurs 7 klasy  
młoty pownechniej, tj. przyrody nieożywionej i ziemi,   
ale dotychczas ogólnikowo. Ze względu na małą ilość godzin,  
przedmioty mniej ważne, jak śpiew, gimnastyka i zajęcia  
praktyczne, odpadają.

Z początkiem roku szkolnego (1943/44) zaczęto się zdoby-  
wanie podręczników szkolnych, w nie było takie łatwe, nie-  
darmo przecież, że okupant niemiecki niszczył książki polskie,  
a zwłaszcza szkolne, choć tym udało się w miarę  
polkiej katalanizacji. To, że podręczniki szkolne w czasie  
okupacji litniały i to w dużej ilości, zawdzięczamy  
naszym dzielnym księgarzom. Nie bacząc na ostre  
reprezie przechowywali oni w ukryciu wszelkie podręczniki  
i pomoce naukowe. Tenem było być tylko trochę znanym  
w księgarni, a można było dostać wszystko, i to po nie-  
zbyt wygórowanej cenie. I tą drogą zaopatrywaliśmy się  
uczycy w podręczniki. Ja sam posiadałem wszystkie podre-  
czniki, jakie były mi potrzebne.

Planę w komplecie prowadzono czterech profesorów, między  
nimi kierownik szkoły. Byli to, jak widać profesor-

wie w kompletach, odzewini i pełni poświęcenia, mierzą-  
jący się niebezpieczeństwami. Toteż tylko dzięki nim,  
mimo zagrożenia na własną terron, nauka mogła trwać dalej.  
Co do uczeni, to tworzyli oni ~~zwartą~~ zwartą grupę, solid-  
darną zarówno w złym jak i w dobrym. Niestety, trochę za-  
chowało mańwola chłopców przeciągnęła stronę i powsta opinia  
młoty.

Dzięki temu, żeśmy byli ukłokowani na okale proszednej,  
unikaliśmy większych niebezpieczeństw, chociaż Niemcy  
bardzo starali się o wyłazanie kompletów. Tylko kilka ra-  
zy zdarzyło się, że wychowca obawiając się rewizji wypo-  
mazał uczeni do domu. Raz tylko, i to dzięki mańwoli  
chłopców, mieliśmy gwałtne nieprzyjemności. Kilku bowiem  
chłopców rzucając się w oknach obcykami jabłek, ugodzi-  
li jednego z nich oficera niemieckiego. Oficer ten ~~marzył~~  
potem kierownikowi młoty ostrych wymyśleń. Na szczę-  
ście, skończyło się tylko na tym. Często zdarzały się też  
rewizje ukierne dokonywane przez patrolę żandarmów,  
ale te zawsze udało mi się wymiąć. Inne też podre-  
czniki miałem tylko z przetrzaniem, później przetrzaniem.

Tak minął rok tajnego nauczania. Jawsz <sup>20</sup> powłokozemini



194/154

roku szkolnego zapisatem się do szkoły mechanicznej.  
Były tam takie zorganizowane komplety ~~te~~ pod przy-  
krywką szkoły zawodowej. Powstanie warszawskie przesła-  
ło dalszą naukę. Rozpocząłem ją <sup>znowu</sup> w kwietniu 1915 r., już w wol-  
nej Polsce.

Państw. liceum i gimn.  
im. M. Kopernika  
w Toruniu